Cena numeru 10 groszy

Opłacono gotówką z góry

Głos Pomorza

dawniej „Głos Wąbrzeski"

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OŚWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 147 | Wąbrzeźno, wtorek dnia 20 grudnia 1938 | Rok 20

Wyniki wyborów do Rady Miejskiej w Wąbrzeźnie Kowalewie i Golubiu

Wąbrzeźno

LISTA NR 1. Stronnictwa Pracy
Wybrani zostali:
w Okręgu II. Hertzig Franciszek
w Okręgu III Olszewski Józef.
w Okręgu IV Chojecki Bronisław, Lewandowski Józef.

LISTA NR 2. Stronnictwa Narodowego
Wybrani zostali:
w Okręgu I Czarnota - Bojarski Zb. Wenda Edmund, Piotrowski Alojzy.
w Okręgu II. Dr Jan Piotrowski, Malinowski Andrzej.
w Okręgu III Gajewski Władysław.

LISTA NR 2. Rolnicza
Wybrani zostali:
w Okręgu IV. Ledwochowski Konrad.

LISTA NR 3. Rzemieślnicza.
nie uzyskała żadnego mandatu w wszystkich Okręgach.

LISTA NR 4. Zjednoczenia Gospodarczego.
Wybrani zostali:
w Okręgu nr I Skrzypczak Tomasz, Nałęcz Jan.
w Okręgu II. Rec Józef.
w Okręgu III Wolnik Juliusz.
w Okręgu IV. Sikorski Władysław.

Ścisłe wyniki liczbowe ustalone zostaną dzisiaj po południu przez Główną Komisję Wyborczą.

Kowalewo

LISTA NR 1. Chrześcijańska Ogólno - Polska.
Wybrani zostali:
W Okręgu nr I.
Stankiewicz otrzymał głosów 372,
Kentzer otrzymał głosów 249,
Paczkowski otrzymał głosów 204,
Szałach otrzymał głosów 194.
W Okręgu nr II.
Ziółkowski otrzymał głosów 252,
Zalewski otrzymał głosów 238,
Skibicki otrzymał głosów 156,
Sypek otrzymał głosów 155.

LISTA NR 2. Kompromisowa Budniewskiego.
Wybrani zostali:
W Okręgu nr I.
Budzikowski otrzymał głosów 258,
Czarniecki otrzymał głosów 180.
W Okręgu nr II.
Spors otrzymał głosów 130.

LISTA NR 3. Kompromisowa Krzywdzińskiego.
Wybrani zostali:
Rzymkowski otrzymał głosów 139.

Golub

LISTA NR 1. Chrześcijańskie Zjednoczenie Narodowo - Gospodarcze.
Wybrani zostali:
w Okręgu nr I. Strzelewicz Paulin.
w Okręgu nr II. Wolff Brunon.

LISTA NR 2. Stronnictwo Narodowe.
Wybrani zostali:
w Okręgu nr I. Nowicki Roman, Jędkiewicz Franciszek, Kępiński Franciszek.
w Okręgu nr II. Trzyński Jan, Lewandowski Stanisław.

LISTA NR 3. Stronnictwo Pracy.
Wybrani zostali:
w Okręgu nr I. Nowakowski Władysław, Binkowski Jan.
w Okręgu nr II. Biliński Jan, Grajkowski Leon, Bronczek Franciszek.

Ścisłe wyniki liczbowe ustalone zostaną dziś po południu przez Główną Komisję Wyborczą.

Zimny prysznic na wybujałe roszczenie włoskie

LONDYN. Premier Chamberlain, zapytany wczoraj w Izbie Gmin, czy wobec faktu, że Wielka Brytania jest sygnatariuszem konwencji z roku 1925, dotyczącej położenia obywateli brytyjskich w Tunisie, oraz wobec postanowień włosko - brytyjskiego porozumienia, zabezpieczającego spokój na Morzu Śródziemnym, rząd brytyjski uczyni odpowiednie przedstawienia rządowi włoskiemu, że w wypadku jakiejkolwiek agresji przeciwko Tunisowi Wielka Brytania nie pozostałaby obojętna.

Premier Chamberlain odpowiedział: „Zdaniem rządu Jego Król. Mości, zobowiązanie poszanowania status quo na Morzu Śródziemnym, zawarte w porozumieniu włosko - brytyjskim, niewątpliwie dotyczy Tunisu. Wielka akcja, sprzeczna z postanowieniami tego porozumienia, musiałaby oczywiście wywołać bardzo poważne obiekcje rządu brytyjskiego, który nie może w ogóle dopuścić możliwości tego rodzaju ataku, jaki sugeruje interpelacja".

Szulcowa z dziećmi zwolniona przez władze gdańskie

W sprawie wywiezienia przez policję gdańską Polki, wdowy Szulcowej wraz z 10-giem dzieci z Elganowa oraz aresztowania zwolnionych już nauczyciela Kurka i ochroniarki Łaskawcówny Komisariat Generalny R. P., a równocześnie i posłowie polscy p. Budzyński i Lenzion interweniowali jak wiadomo bardzo energicznie. M. in. obaj posłowie, prezes Gminy Polskiej Związku Polaków w Gdańsku Budzyński i wiceprezes Lenzion interweniowali kilkakrotnie osobiście u policji.

Interwencja czynników polskich zwolnieniem wychowawców załatwiona została tylko połowicznie. Do dnia dzisiejszego nic nie wiadomo o losie rodziny Szulców. Przypominamy, że dziś mija już 6 dzień od chwili wywiezienia Szulcowej i 10-ga dzieci.

W sobotę w godzinach przed południowych policja gdańska zwolniła aresztowaną 12 bm. wdowę Szulcową z Elganowa wraz z dziećmi.

Ulotki czeskie i niemieckie na Zaolziu

CIESZYN. Ostatnio wzmogło się rozrzucanie, zwłaszcza w porze nocnej nielegalnych ulotek w języku czeskim i niemieckim, jak również polskim przez nieznanych sprawców, przeważnie rzucających ulotki z przejeżdżających samochodów, motocykli, pociągów.

Ulotki rozrzucono w Karwinie, Orłowej, Rychwałdzie, Michałkowicach oraz na drodze Cierlicko - Dolne - Sucha Góra. Sama ludność zdecydowanie niszczy rozrzucane ulotki, tak, że akcja ta osiąga wręcz odwrotny skutek.

* * *

Niemcy z Sudetów muszą studiować w Pradze

BERLIN. Jak donoszą z Pragi, wyższe uczelnie niemieckie w Pradze i Brnie nie zostaną zlikwidowane. Dla prowadzenia wykładów na tych uczelnach potrzebna jest pewna minimalna liczba słuchaczy, to też studentom niemieckim z terenu sudeckiego, który przyłączony został do Niemiec, jak i studentom niemieckim w Czechosłowacji nie wolno będzie zapisywać się do wyższych uczelni Rzeszy.

Jak wiadomo, niemiecki uniwersytet w Pradze jest najstarszą niemiecką wyższą uczelnią.

Współpraca niemiecko japońska

LONDYN. Z Tokio donoszą o powołaniu do życia spółki mandżursko-japońskiej z siedzibą w Mukdenie i kapitałem zakładowym — 2.800.000 jen.

Spółka ta pod kierownictwem grupy inżynierów niemieckich z zakładów Leuna pod Hallą przystępuje do budowy fabryk materiałów wybuchowych w Mandżurii oraz syntetycznych materiałów pędnych, których licencję fabryki niemieckie, głównie wspomniane już poprzednio zakłady Leuna odstąpiły nowo utworzonemu towarzystwu przemysłowemu.

Odpowiedź Rosji na odmowne stanowisko Japonii

WASZYNGTON. W kołach zbliżonych do marynarki wojennej Stanów Zjednoczonych uważają za pewne, iż w roku przyszłym rozpoczęta zostanie budowa pancernika o wyporności 45 tysięcy ton, a jednocześnie wzmocnione zostaną bazy marskie Stanów Zjednoczonych na Antylach. Nowy pancernik uzbrojony będzie w działa 18-calowe a budowa jego uważana jest za odpowiedź na odmowę Japonii ograniczenia tonażu pancernika do 35 tys. ton.

500 samolotów ani jednej bomby

LIZBONA. Donoszą tu z Saragossy że lotnictwo generała Franco dokonało demonstracji lotniczej w rozmiarach dotychczas niepraktykowanych.

Około 500 samolotów dokonało przelotu nad terenami zajętymi przez rząd barceloński. Podczas lotu nie zrzucono ani jednej bomby.

• — •

Wyniki wyborów zamiejscowych

Wskutek skomplikowanego systemu obliczeniowego, rezultatów wyborów poza powiatem wąbrzeskim tak z Pomorza jak i z reszty całej Polski do zamknięcia druku dzisiejszego numeru „Głosu Pomorza" nie mogliśmy osiągnąć.

Wiadomości ciekawe z bliska i daleka

Tejemniczy sprzedawca kilimów zjawił się na Pomorzu. Woj. Urząd Sledczy ostrzega przed oszustem

W ostatnim czasie zjawił się na terenie Województwa Pomorskiego niezwykle zręczny oszust, który odwiedza instytucje bankowe, oraz poważniejsze firmy kupieckie i zręcznym trickiem próbuje oszustw na wysokiej skale.

Trick wyrafinowanego oszusta-złodzieja polega na tym, że przedkładając kasjerowi banknot 500-złotowy, prosi o zamianę na drobne n. p. 50 lub 20 złotówki. Po otrzymaniu drobnych prosi o zamianę na jeszcze drobniejsze pieniądze; podczas dalszej zamiany i wypłaty, wykorzystuje oszust moment nieuwagi kasjera, ściąga w jakiś zręczny sposób pewną kwotę, którą kasjer przypuszczając omyłkę ze swej strony — wypłaca po raz drugi.

W ten sposób udało się oszustowi nabrać starych, rutynowanych kasjerów w oddziale pewnego banku w Bydgoszczy na sumą 850 zł oraz na jednym dworcu kolejowym na sumę 900 zł. Kilka prób tego rodzaju w znanych na terenie miasta Torunia firmach — nie udało się.

Ponieważ nie ulega żadnej wątpliwości, że oszust ten pojawi się w innych środowiskach miejskich i swych oszukańczych manipulacji próbować będzie w poważniejszych instytucjach finansowych wzgl. firmach, Wojewódzki Urząd Śledczy przestrzega przed nim i prosi o pomoc w ujawnieniu niżej opisanego osobnika.

Opis osobnika: wzrostu 168 — 170 cm. lat około 50, tuszy średniej, wąsy czarne, nierówno noszone po wiejsku, twarz pociągła cera oliwk., ubrany w palto długie brązowe z czarnym kołnierzem futrzanym, kapelusz szary, wygląd Cygana lub Rumuna, mówi słabo po polsku z akcentem cygańskim, handluje rzekomo kilimami.

Zapowiedź otwartej walki z Kościołem w Niemczech

Do Londynu nadeszły wiadomości z Berlina o zamierzonym w Niemczech nowym ustawodawstwie zwróconym przeciwko Kościołowi katolickiemu, które minister dla spraw Kościoła Krel przedstawi Reichstagowi w niedalekiej przyszłości.

Projekt rządowy przewiduje:

1) anulowanie konkordatu z roku 1933,

2) zakaz propagandy religijnej w Niemczech, przy czym do propagandy zaliczane będą procesje i pielgrzymki,

3) zakaz bezpośredniego komunikowania się episkopatu niemieckiego z Watykanem (cała korespondencja będzie musiała iść za pśrednictwem urzędów niemieckich),

4) zakaz dla zakonów zajmowania się szkołami i szpitalami,

5) zakaz zbierania ofiar na rzecz Kościoła,

6) zakaz chrztu dla żydów.

Wprowadzenie tego rodzaju ustawodawstwa oznaczałoby całkowite usunięcie Kościoła z życia narodowego.

Smierć motocyklistki na szosie

GRUDZIĄDZ. Onegdaj w nocy szofer Józef Wódecki z Grudziądza jadąc samochodem z Grudziądza do Rogoźna na szosie około 20 km od miejscowości Kłódka znalazł pomiędzy drzewami rozbity motocykl, a obok człowieka nie dającego znaku życia. Szofer natychmiast powiadomił o odkryciu policję, która udała się natychmiast na miejsce wypadku.

Przeprowadzone dochodzenia ustaliły, iż motocyklista uległ nieszczęśliwemu wypadkowi skutkiem uderzenia o drzewo, przy czym poniósł śmierć na miejscu.

W zmarłym rozpoznano 26-letniego Maksymiliana Pukalskiego, zam. w Krotoszynach pow. Lubawski. Jak stwierdzono, licznik na motocyklu wskazywał w chwili wypadku 52 km na godzinę. Zwłoki nieszczęśliwego motocyklisty odstawiono do kostnicy szpitala miejskiego w Grudziądzu.

Dramat w oberży

CHOJNICE. W Silnie pow. chojnickiego rozegrał się krwawy dramat. W oberży kupca Żaka domokrążny handlarz Józef Marzec z Lepionowa w czasie kłótni przerżnął nożem gardło rolnikowi Stosikowi z Grochowa. W stanie beznadziejnym przewieziono Stosika do szpitala w Chojnicach.

Marzec został aresztowany i odstawoiny do dyspozycji prokuratora.

Zuchwałość włamywaczy

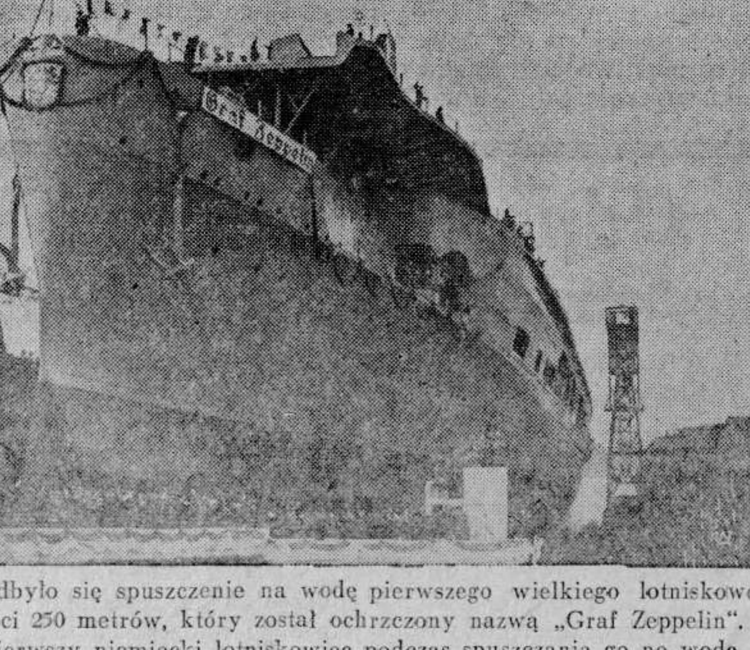
CZARNKÓW. W czasie nabożeństwa, kiedy mieszkańcy Pęckowa byli w miejscowej kaplicy na Mszy św., dokonano włamania do mieszkania p. Grasia Pawła, skarbnika Ochotniczej Straży Pożarnej w Pęckowie.

Włamywacze splądrowali mieszkanie i zabrali bieliznę i 60 złotych gotówki, opuszczając mieszkanie nie zauważeni przez nikogo.

Następnego dnia wzruszeni krzywdą, jaką wyrządzili G. porzucili 20 zł z dołączoną kartką z notatką: 20 zł oddaję, 20 zł przepiłem, a 20 zł potrzebuję.

Szkoda pieniędzy na obronę Rusi

UNGWAR. Wśród czeskiej żandarmerii i wojska stacjonowanego na Rusi Podkarpackiej, panuje wielkie rozgoryczenie i upadek ducha. W rozmowach prywatnych żandarmi i strażnicy otwarcie mówią o tym, że „Ruś Podkarpacka i tak zostanie przyłączona do Węgier, szkoda więc każdej korony, wydanej na jej obronę“.



W Kolonii odbyło się spuszczenie na wodę pierwszego wielkiego lotniskowca niemieckiego, długości 250 metrów, który został ochrzczony nazwą „Graf Zeppelin“. Na zdjęciu pierwszy niemiecki lotniskowiec podczas spuszczania go no wodę.

W Niemczech brak jaj

Z Akwizgranu donoszą o wzrastających trudnościach na niemieckim rynku nabiałowym, które odbijają się szczególnie na stanie aprowizacji w zachodnich okręgach Rzeszy. W ostatnich 14 dniach nie można było w Akwizgranie dostać jaj. Tłuszcze i masło sprzedawano w znikomych ilościach. Ten stan rzeczy wywołuje wśród ludności duże rozgoryczenie, tym więcej że na ostatnim kongresie partyjnym w Norymberdze zapowiadano złagodzenie szeregu ograniczeń w dziedzinie spożycia tłuszczów i nabiału.

Realizacja postulatów rolniczych

Jak nas informują, zgłoszony do Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych, postulat sfer rolniczych w sprawie zaprowadzenia wymiany dla rolników zboża na mąkę i mąki na chleb — zostanie prawdopodobnie przez Ministerstwo Skarbu uwzględniony.

Realizacja tegoż miała by miejsce jedynie na terenie niektórych województw, zwłaszcza zaś tam, gdzie młyny położone są daleko od ośrodków wiejskich.

Ze świata

LWÓW. W miejscowości Bristuszowej wpadł do dołu z niegaszonym wapnem ośmioletni Stanisław Podkówka. Od doznanych ciężkich poparzeń w strasznych męczarniach zmarł.

KOWNO. Według nieoficjalnych obliczeń w niedzielnych wyborach do sejmiku kłajpedzkiego Niemcy uzyskali 87,1 procent, Litwini zaś 12,3 proc. głosów. W sejmiku Niemcy mają otrzymać 25 mandatów, Litwini 4.

PARYŻ. „New York Herald“ donosi że nowy pretendent do tronu rosyjskiego wielki książę Włodzimierz, wyjeżdża w poniedziałek do Berlina i ma być przyjęty przez kanclerza Hitlera.

PARYŻ. W kołach politycznych Paryża ogromne zainteresowanie wywarła wiadomość z Burgos o ustawie, ogłoszonej przez rząd generała Franco, zwracającej wrzystkie prawa obywatelskie i majątkowe b. Królowi hiszpańskiemu Alfonsowi 13-mu, przebywającemu obecnie w Rzymie.

Najwikwintniejsze kąpielisko

Najnowocześniejszym kąpieliskiem wybrzeża zapowiada się Jastrzębia Góra, gdzie dokonywanych jest obecnie szereg na miarę europejską zakrojonych inwestycyj. Jastrzębia Góra ze względu na swe malownicze położenie dominuje nad brzegami otwartego Bałtyku.

Upadek urodzin w Gdańsku

GDAŃSK. Pomimo akcji zamierzającej do zwiększenia liczby małżeństw przez udzielanie specjalnych pożyczek po zawarciu ślubu, nadwyżka urodzin obniżyła się na terenie Wolnego Miasta.

Według gdańskich oficjalnych danych statystycznych, w roku 1937 w porównaniu z latami poprzednimi obniżka ta wynosi 10,1 procent.

Polska dba o swoje dzieci

837.000 dzieci jest stale odżywianych 200.000 pod stałą opieką lekarską — 100.000 otrzymuje odzież i obuwie.

Ostatnio lata zaznaczyły się ogromnym rozwojem akcji opiekuńczej nad dziećmi i młodzieżą. Liczba dożywianych dzieci i młodzieży w Polsce wzrosła w ciągu ostatnich dwóch lat przeszło dwukrotnie, dochodząc w roku 1937-38 do ogromnej cyfry 837.000. Akcja ta będzie nadal rozwijana tak, aby w bieżącym okresie zimowym objąć nią 900.000, w 1939-40 — 940.000, w okresie 1940-41 — 960.000 i w 1941-42 — 1 milion dożywianych dzieci, to zaspakajało by już najbardziej palące potrzeby.

Jedno z najkapitalniejszych zagadnień dzisiejszej polskiej akcji opieki nad dziećmi i młodzieżą, wraz ze wzrostem zasięgu opieki, ulega stałemu i coraz silniejszemu pogłębieniu przez rozwija nie takich specjalnych form pomocy jak akcja odzieżowa, która w br. pozwoli rozdać odzież i obuwie 100.000 dzieciom i młodzieży, akcja tranowa, która dysponuje w roku bieżącym 200 tysięcy kg tranu, akcja higieniczno-lekarska, akcja kulturalno - wychowawcza w świetlicach, ogniskach, ogródkach, dziecińcach itp. Wspomnieć również należy o rozpoczętej w roku 1937 akcji rozdawnictwa podręczników i przyborów szkolnych.

Obok tych prac specjalnych, działają stale instytucje od dawna już opiekujące się zdrowiem dziecka i macierzyństwem, a przede wszystkim niosąc pomoc położnym.

Stacje opieki nad matką i dzieckiem udzielają pomocy lekarsko - opiekuńczej 200.000 dzieci oraz odżywiają w kuchniach około 70.000 niemowląt.

Zapisz się do LMK.

GDY GWIAZDKA SIĘ ZBLIŻA...

Wraz z nadchodzącym okresem świąt i gwiazdki upragnionej — rozpoczyna się u dziecka okres gorączkowego przygotowywania do gwiazdki. Polega to głównie na przygotowywaniu licznych ozdób na choinkę. Ozdoby te robią dzieci w szkole, w domu, w świetlicy, w ochronce, a wszędzie cechuje dzieci wzruszenie, napięcie i oczekiwanie.

Ozdoby na choinkę można konstruować z różnych materiałów.

Należałoby przy tym omówić przeznaczenie, kształt i barwę ozdób choinkowych, aby choinka mogła naprawdę ładnie wyglądać, co jest zresztą troską nie tylko rodziców, starszego rodzeństwa, ale i samych dzieci, zwłaszcza tych, dla których choinka nie jest już niespodzianką, ale przyjemnością, ponieważ same przyczyniły się do jej przystrojenia, wkładając w to wiele swej pracy.





Aby choinka miała charakter wybitnie polski, aby była „choinką polską" — nie może posiadać obcych wzorów i wyrobów. W naszym zdobnictwie narodowym mamy niewyczerpane źródło pięknych pomysłów.

A taką „choinkę polską" można zrobić własnymi siłami — należy tylko zwrócić oczy dziecka na to, co jest piękne, a czego dotąd nie ma i co znać powinno. Z każdej okolicy, z każdej dzielnicy kraju można brać piękne pomysły. Jeśli więc chcemy utrzymać choinkę w polskim stylu, usuńmy wszelkie ozdoby cudzoziemskiego pochodzenia i rodzaju, a wszelkie do niej dopełnienia dobierzmy odpowiednio.

Do urządzenia typowej „choinki polskiej" będzie nam potrzebny bardzo różnorodny materiał, przy tym niekosztowny, jeżeli będziemy się z nim obchodzić oszczędnie.

A więc najważniejszym będzie kolorowy papier, złoty, srebrny, bibuły angielskie w różnych barwach, rafia, patyczki, słoma i kłosy, piórka drobne, wydrążone skorupki od jaj, złoto w proszku, nici i bawełna kolorowa. Do klejenia używamy klajstru z mąki żytniej zaparzonej gorącą wodą, krochmalu, białej pasty fotograficznej, dekstryny itp.

Przy doborze barw zwracać należy wielką uwagę na ich harmonię. Rozróżniamy przy tym cztery „obojętne" t. zn. pasujące wzajemnie do siebie i do innych, a więc: kolor czarny, biały, złoty i srebrny. Ponadto używamy inne — zastosowane w takim porządku, w jakim są ułożone w tęczy, a więc: fioletowy, niebieski, zielony, żółty, pomarańczowy, zielony.

Można jednak przystroić choinkę jednobarwnie, utrzymując ją w jednym kolorze i jego odcieniach z dodaniem barw obojętnych.

Pamiętając o tym, że materiały, którymi rozporządzamy są bardzo proste, należy zwrócić uwagę na dokładność i czystość roboty. Aby sobie ułatwić pracę należy papier lub bibułę składać w kilkoro i wycinać od razu po kilka kwiatków, kilka kwadracików i kilka kół. Aby zachować poprzednią wielkość, wyciąć poprzednio z grubego kartonu albo brystolu formę w wielkości i kształcie ściśle określonym.

Trzeba pamiętać, że przedmiot zawieszony na drzewku musi być barwny, błyszczący, odcinający się wyraźnie od ciemnozielonego tła choinki, nadto tak skonstruowany, aby obserwowany z każdej pozycji dawał interesującą sylwetkę. Ozdoby płaskie nie odpowiadają temu wymaganiu, w pewnym położeniu nie są widoczne. — Zależnie od wielkości drzewka wytwarzamy większe i mniejsze ozdoby, nadto większe zawieszamy bliżej wierzchołka, mniejsze niżej. Do ozdób najbardziej znanych i łatwych do wykonania należą: (kujawskie) „pawie oczko", łańcuchy (łowickie) z bibułki mazowieckie „róże", pająki różnego rodzaju, ozdoby z pierza z jaj, ptaszki. Ozdoby drzewka są tak różnorodne, że trudno je wszystkie wymienić.

Złożyła się na nie kultura całej ludzkości z jej marzeniami pragnieniami i myślą sprawienia radości najbliższym.

Zanim jednak zaczniemy ubierać drzewko — powinniśmy je dobrze ustawić, tak, aby się potem nie przewróciło. Gdy drzewko jest małe, stawiamy je zwykle na stolku, lub niskim stoliku, który należy okryć kawałkiem barwnego lub białego materiału. Dużą choinkę stawiamy wprost na ziemi, przybijając podstawkę lub przyciskając ją jakimiś ciężkimi przedmiotami, dla utrzymania równowagi.

Zabawki na drzewku rozmieszczamy równomiernie, pamiętając przy tym, by choinka nie była przeładowana i aby ozdoby zawieszone obok siebie nie były jednej barwy.

Jeśli drzewko jest gęste, można nachylić gałązki przez obciążenie ich np. jabłkami.

Po zawieszeniu wszystkich ozdób, można wykończyć ubranie choinki przez pokrycie pnia i gałązek, cienko rozpostartą watą, która będzie przypominała śnieg na choince.

Małe choinki, które mamy postawić na stole, można ubrać samymi tylko kokardkami ze wstążeczki, „śniegiem" i złotymi nitkami.

Nad całą serią cacek, zdobiących choinkę, króluje najczęściej gwiazda lub archanioł.

*

Najlepiej mamy opisaną choinkę w wierszyku:

„Na choince zapłonęły
Różnobarwne świeczki;
Łańcuch ją opasał w koło,
Srebrzą się gwiazdeczki —

Drzewko stoi w pełnej krasie,
Pięknie przystrojone:
Wiszą lalki, pajacyki,
Orzechy złocone —

W kolor tęczy zabarwione
Patrzą oczka pawie;
Złote rybki na niteczkach
Bujają jak w stawie. —

Pachnie świerkiem w całej
Gwiazda w górze płonie, —
Drzewko swymi gałązkami
Ku ziemi się kłoni.

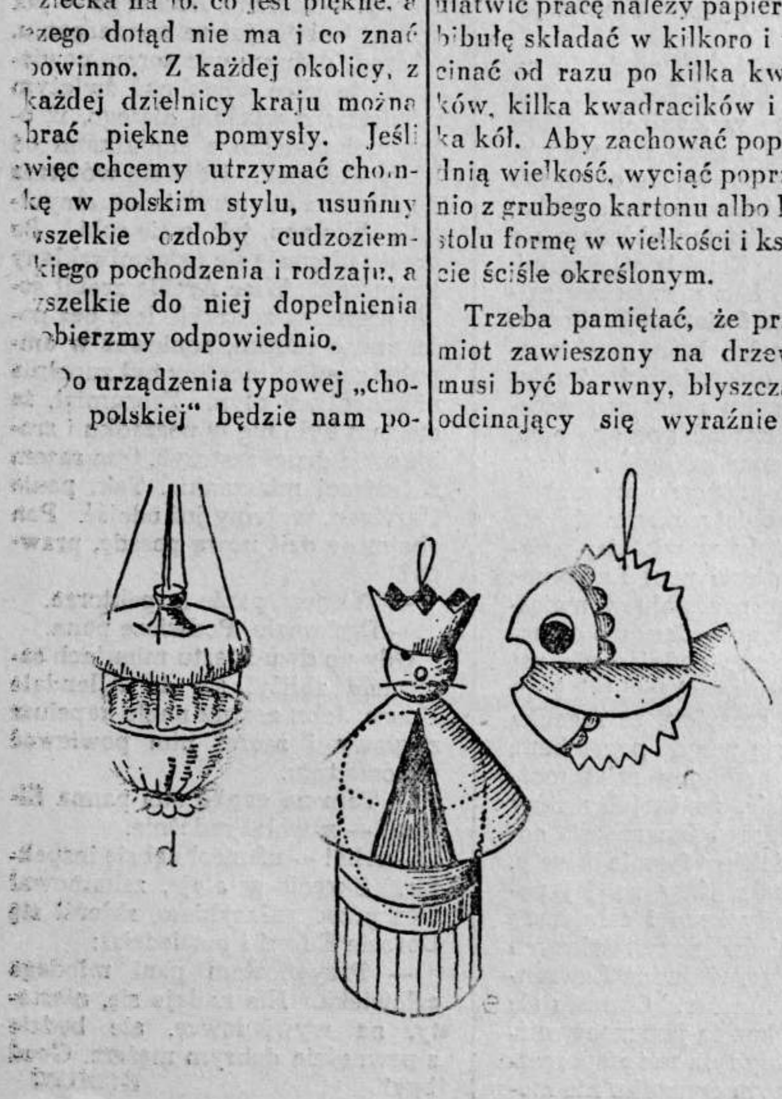
Stoi choinka, barwna i tajemnicza jak gwiazdka, która na chwilę rozbłyśnie na niebie.

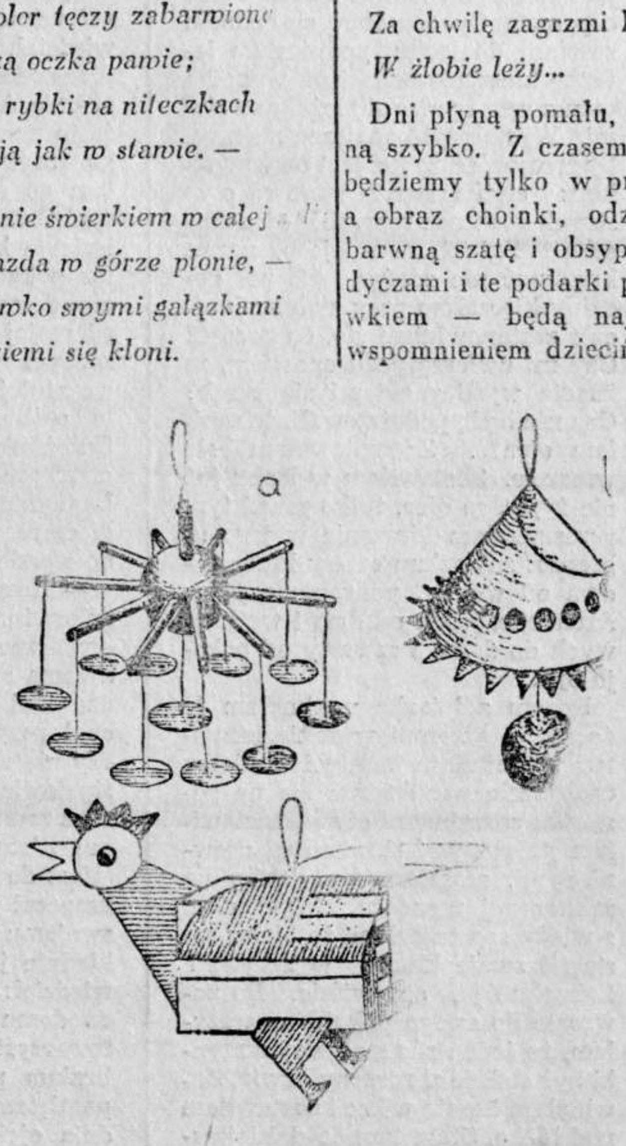
W pokoju stół zasłany białym obrusem. Pod obrusem szeleści siano. Na obrusie leżą opłatki.



Za chwilę zagrzmi kolęda.
W żłobie leży...

Dni płyną pomału, lata płyną szybko. Z czasem patrzyć będziemy tylko w przeszłość a obraz choinki, odzianej w barwną szatę i obsypanej słodyczami i te podarki pod drzewkiem — będą najmilszym wspomnieniem dzieciństwa.





JERRY ROCKER
POWIEŚĆ KRYMINALNA

PRZEKŁAD EUGENIUSZA BAŁUCKIEGO

TAJEMNICA WIEŻY

80

(Dokończenie)

Nie otwierałam go nawet, bo byłam przekonana, że tam są igły do strzykawki. Pudełko z ampułkami morfiny zostawiłam na posadzce tak, jak tam leżało. Potym zgasiłam światło i wróciłam do swojego pokoju... Panie Harrigan, może pan będzie tak uprzejmy i poda mi szklankę wody.

Ależ oczywiście!

— Może pani wytłumaczy swoje postępowanie? — zapytał Ronald Hardy, gdy panna Forster odstawiła pustą szklankę.

— Owszem. Wiedziałam doskonale, że lekarze stwierdzą otrucie, z drugiej strony rozumiałam równie dobrze, że ojciec nie był odpowiedzialny za swoje czyny. Gdyby się wykryło, że Archie'go otruł ojciec, nigdy bym nie ratowała go przed domem zdrowia. A tego chciałam mu oszczędzić. Następnego dnia rano włożyłam flaszeczki i futerał skórzany z igłami do woreczka płóciennego i zakopałam go w ogrodzie. Tej samej nocy stała się najstraszniejsza rzecz. Ojciec przyszedł, po mnie, kazał zabrać kasetę i udaliśmy się razem do wieży. Chciałam zejść po drabinie do lochu i położyć kasetę na miejsce, z którego ją zabrał Archie, ale ojciec się uparł, że sam to zrobi. Postawił kasetę na brzegu otworu, a sam spuścił się na dół. Miałam mu podać skrzynię stalową, ale okazało się, że to wcale nie było takie proste — musiałam sama zejść po paru szczeblach. Pan się przekona, panie inspektorze, że kaseta jest barzdo ciężka, przy tym nie ma żadnej rączki. Wzięłam ją, by podać ojcu, lecz uczułam nagle, że tracę równowagę. Przestraszyłam się, zrobiłam zanadto gwałtowny ruch — kaseta ypślizgnęła mi się z rąk...

Agata Forster urwała i przymknęła oczy.

— To było okropne... — podjęła po chwili cichym głosem. — Gdy ujrzałam, co się stało, chciałam y pierwszym momencie uciec i wołać o pomoc. Opanowałam się jednak, zeszłam do lochu, podniosłam latarkę kieszonkową, która wypadła ojcu z ręki i paląc się leżała na ziemi. Wystarczyło spajrzeć na ranę, by zrozumieć, że już jest po wszystkim: ciężka kaseta stalowa o ostrych koantach rozwaliła ojcu czaszkę. Zginął na miejscu, nawet krzyknąć nie zdążył... Z pół godziny klęczałam przy zwłokach ojca i zastanawiałam się, co począć? Czy mi uwierzą, jeśli opowiem, że kaseta wyślizgnęła mi się z rąk? Czy nie będą podejrzewali, że zabiłam ojca?... Zdecydowałam się wreszcie. Zostawiłam w lochu już nie żyjącego ojca, tylko przed tym przeszukałam kieszenie w jego ubraniu: znalazłam cztery klucze — dwa od wieży, podrobione przez Archi'ego, jeden od drzwi wejściowych do domu i czwarty od pokoju ojca.

Razem z latarką wetknęłam je do mojej kieszeni w żakiecie, potem podniosłam kasetę i z wielką trudnością wczołgałam się na górę. Tu zamknęłam otwór, zastawiłam go pustymi skrzyniami drewnianymi, zatarłam ślady stóp na zakurzonej posadzce. Wychodząc z wieży spostrzegłam, że ojciec zostawił swoje klucze w zamkach. Zabrałam je, oczywiście. Po powrocie do swego pokoju zauważyłam, że jeden róg stalowej skrzynki był obficie zbroczony krwią. Zawinęłam kasetę w koc i postawiłam pod łóżko. Stała tam do dzisiejszego południa. Policjant przeszukał wczoraj mój pokój, ale nie zwróciła na nią uwagi — myślał widocznie, że to jest walizka. Wczoraj rano złożyłam do pudełka blaszanego pięć kluczy, latarkę kieszonkową ojca, dołączyłam dwie flaszeczki oraz futerał skórzany z igłami i zakopałam to wszystko y ogrodzie warzywnym.

— Przepraszam, panno Forster... czy w nocy z czwartku na piątek pani nie wchodziła do pokoju ojca?

Spojrzała ze zdziwieniem na inspektora.

— Nie. Ale dlaczego miałabym to zrobić?

— Mogła pani przyjść po klucze do kasety.

— Nie, o tych kluczach dopiero dziś pomyślałam po raz pierwszy...

— Hm... — Ronald Hardy potarł czoło, spoglądając z ukosa na Johna. — Wobec tego cały szereg moich wniosków był fałszywy z założenia. Zmyliło mnie mianowicie to, że pani ojciec zamknął na klucz drzwi łączące jego pokój z pokojem pana Harrigana.

Panna Forster wzruszyła ramionami.

— Po raz ostatni byłam w tym pokoju przed ośmioma czy dziesięcioma dniami, gdy ojciec kazał mi posłać ogłoszenie do dzienników londyńskich o poszukiwaniu sekretarza... Powracam teraz do wydarzeń, o których mogę mówić, bo je znam. Przed południem pan znalazł zwłoki ojca. Dalsze wypadki potoczyły się swoim torem i na to już nie mogłam w żaden sposób wpłynąć. Po powrocie z rozprawy sądowej kazałam Rankinowi zawieźć na dworzec moje kufry, w jednym z nich, jak już wspomniałam, była schowana kaseta. Przewód sądowy umocnił mnie w przekonaniu, że podejrzenie nikogo nie obciąża zbytnio i wobec tego nie chciałam naprowadzać policji na istotne ślady w nadziei, że z braku jakichkolwiek dowodów sprawa będzie umorzona — poza tym byłoby mi bardzo przykro, gdyby mojego ojca nazywano mordercą. Ale wszystko się zmieniło, gdy dziś po południu Robert Lawrence mi powiedział, że Norman Fenwick będzie aresztowany jako oskarżony o otrucie Archi'ego. Obawiałam się, że ta pomyłka może mieć dla niego tragiczne zakończenie, musiałam go ratować i dlatego naprowadziłam pana Harrigana na znalezienie kasety. Gdy pan inspektor pokazał teraz wieczorem klucze, domyśliłam się od razu, że są od mojej kasety. Postanowiłam je zdobyć. Nie miałam odwagi pójść wcześniej do tego pokoju, bo wiele osób mogło mnie zauważyć. Odłożyłam to na noc. Tę kasetę otworzono by mi, oczywiście, w Londynie, ale... liczył pan na kobiecą mentalność i nie zawiódł się, bo wpadłam w zasadzkę.

— Rozmyślałam nad tym szczegółem i przypomniałam sobie takie wydarzenie: mniej więcej przed dwoma miesiącami przyjechała do nas pani Wenwick i ojciec podsłuchał przypadkowo rozmowę między nią a panią Bardwell, z której się dowiedział, że cała rodzina nosi się z zamiarem zamknięcia go w domu zdrowia. Przyszedł natychmiast do mnie okropnie oburzony, krzyczał i groził, że się z nimi po swojemu rozprawi. Pamiętam dokładnie jedno zdanie. Ojciec powiedział: — „Zanim mnie zapakują do domu wariatów, wytruję całe towarzystwo przy obiedzie"... Nie brałam poważnie tych pogróżek, pamiętam jednak, że następnego dnia ojciec pojechał do Northallertonu. Przypuszczam, że tam się zaopatrzył w truciznę... Panie Harrigan, przepraszam, że pana nudzę ciągle. Proszę o jeszcze jedną szklankę wody.

John, podając pannie Forster, popatrzał na inspektora... Co teraz zrobi Ronald Hardy? Czy opowiadanie panny Forster wywarło na nim wrażenie dodatnie i wiarogodne? John był przekonany osobiście, że ta kobieta od początku do końca mówiła najszczerszą prawdę.

— Panno Forster. — Ronald Hardy podniósł się i spojrzał na nią z osobliwą powagą. — Muszę spełnić obowiązek. A ten obowiązek mi nakazuje panią aresztować. Jednak przyrzekam, że zajmę się sprawą pani i dołożę wszelkich starań, by ją zakończyć możliwie najprędzej i z pomyślnym skutkiem.

XXVII.

W niedzielę odbył się pogrzeb ojca i syna Lawrence'ów.

Dął ostry wiatr jesienny, a gdy siwy pastor zaczął dźwięcznym wnikliwym głosem odmawiać pacierz, słońce przedarło się przez chmury i rzuciło trochę ciepła garstce ludzi pochylonych nad trumnami ojca i syna, których pojednał wspólny grobowiec...

— Pan chciałby wiedzieć, oczywiście, co się stało z panną Forster — powiedział Ronald Hardy siedząc z Johnem w zacisznym kącie wiejskiej gospody. — Dziś w południe uchyliłem areszt. Panna Forster jeszcze tu pozostanie i wyjedzie do Londynu dopiero w następną sobotę, to jest po drugiej rozprawie sądowej. Policja nie wystąpi przeciw niej z oskarżeniem, prawa do kasety też nikt nie będzie kwestionował. Podobno Robert Lawrence ma zamiar skarżyć ją o przywłaszczenie biżuterii, ale z tego nic nie wyjdzie, ponieważ panna Forster jest doskonale obwarowana: w Northallertonie jest złożony u miejscowego notariusza dokument stwierdzający, że ona jest córką Edwina Lawrence'a i że wszystkie wyliczone i dokładnie spisane kosztowności, znajdujące się w kasecie, stanowią jej bezsporną własność.

— Czy matka panny Forster jeszcze żyje?

— Nie, umarła po wydaniu na świat córki. Edwin Lawrence bawił wówczas w Australii. Gdy wrócił do kraju, stary Forster wyrzucił go z domu, wobec czego nie mógł się zaopiekować swoją córką. Życie panny Forster układało się bardzo ciężko. Zarabiała lekcjami, zaręczyła się, lecz narzeczony zginął na wojnie światowej. Potym przyszła choroba, która pochłonęła wszystkie oszczędności. Znalazła się na bruku i dopiero wówczas zaczęła szukać swojego ojca. Edwin Lawrence zaangażował ją do żony jako pannę do towarzystwa. Obie kobiety rozumiały się doskonale i żyły w wielkiej przyjaźni. Po śmierci pani Lawrence panna Forster pozostała w majątku prowadząc gospodarstwo domowe. — Inspektor podniósł do ust kufel piwa, pociągnął tęgi łyk i podjął: — Całe szczęście, że zagadka rozwiązała się przed pogrzebem, więc lekarz policyjny miał możność stwierdzić, że kształty rany na czaszce starego Lawrence'a odpowiadały ściśle formie kasety, poza tym znaleźliśmy na jej powierzchni ślady krwi i całą masę odcisków palców pozostawionych przez Archie'go, Edwina Lawrence'a i pannę Forster. Okazało się następnie, że kaseta jest rzeczywiście ciężka i przy tym tak nieporęczna, że w żadnym wypadku nie mogła być użyta jako narzędzie zbrodni. Wobec tego zeznania panny Forster nabrały zupełnej wiarogodności. Na brązowej flaszeczce z trucizną też były ślady palców Edwina Lawrence'a.

— Pańska orientacja, panie inspektorze i w ogóle wszystkie pociągnięcia są wprost nadzwyczajne! — zawołał zachwycony John.

— Nadzwyczajne? — oburzył się Ronald Hardy. — Pan to nazywa czymś nadzwyczajnym? Nie, kochany przyjacielu! Gdyby panna Forster nie wpakowała nam do rąk pudełka blaszanego i nie dała się później złapać na dość naiwny podstęp — nic byśmy nie zrobili. Zupełnie nic! Sprawa pozostałaby na zawsze niewyjaśniona... choć od samego początku podejrzewałem pannę Forster. A wie pan, dlaczego ją właśnie podejrzewałem? Przede wszystkim opierałem się na pańskich słowach, że była to jedyna osoba w tym otoczeniu, którą stary Lawrence darzył zaufaniem. Pan wie, że ten człowiek nie grzeszył odwagą. Przyjąłem od razu, że Edwin Lawrence nie mógł sam pójść w nocy do wieży — więc ktoś musiał mu towarzyszyć. Kto jak nie człowiek, któremu on ufał?... A więc wszystko wskazywało na pannę Forster. Jednej rzeczy tylko nie mogłem zrozumieć: co ją skłoniło do zamordowania starca? Bo niech pan nie zapomina, że o istnieniu kasety dowiedzieliśmy się znacznie później.

— Takie podejrzenie nie przyszłoby mi nigdy do głowy, panie inspektorze. Przecież to była najmilsza osoba ze wszystkich mieszkańców tego domu. Ale ta kobieta ma nerwy jak postronki! Okazała tyle panowania nad sobą, tyle zimnej krwi! Nie widzę najmniejszego podobieństwa między nią a resztą Lawrence'ów.

— Tak, podobieństwa prawie nie ma, jednak panna Forster odziedziczyła po ojcu bezwzględność i twarde serce. Jej pogodne usposobienie i dość życzliwy stosunek do niektórych ludzi są pozorne.

— Wyobrażam sobie, że to miało taki przebieg — odparł Ronald Hardy. — Morfina Archie'go — jak wiemy — była już na wyczerpaniu. W środę późnym wieczorem powiedział, że chce odetchnąć świeżym powietrzem właśnie dlatego, iż otrzymał pudełko z ampułkami od Mary Fenwick. Udał się wówczas do altany i otworzył jedną ampułkę... Wie pan, jak to się robi? Po prostu ułamuje się palcami szklany koniuszek... Więc Archie zrobił sobie pierwszy zastrzyk, lecz bez pożądanego skutku, ponieważ w ampułce zamiast morfiny był zupełnie nieszkodliwy płyn. Zrozumiał, że coś tam było nie w porządku i zrobił sobie drugi zastrzyk, tym razem z trującej mieszanki... Tak, panie Harrigan, możemy już odejść. Pan obejmuje dziś nową posadę, prawda?

— Tak jest, panie inspektorze.

— Doskonale. Podwiozę pana.

Gdy po dwudziestu minutach samochód zbliżył się do Allendale House, John zerwał nagle kapelusz z głowy i zaczął nim powiewać w powietrzu.

— Tam na ganku stoi panna Elford! — zawołał radośnie.

— Aha! — uśmiechnął się inspektor. Skręcił w aleję, zahamował wóz przed pałacykiem, skłonił się Dorocie Elford i powiedział:

— Przywiozłem pani młodego człowieka. Nie nadaje się, niestety, na wywiadowcę, ale będzie z pewnością dobrym mężem. Good bye!

KONIEC

Rzeczywiście wartościowy dodatek bezpłatny dla czytelników „Głosu Pomorza“ stanowić będzie KALENDARZ KSIĄŻKOWY na rok 1939

»Pomorzanin«

Na treść jego składają się: kalendarium-artykuły-nowelki i powieści, oraz bogaty materiał ilustracyjny, wiadomości pożyteczne dla każdego. Uzupełnią treść kalendarza ogłoszenia reklamowe, podające renomowane w naszym mieście i powiecie źródła zakupu.

Każdy czytelnik odbierze ten kalendarz darmo, jeżeli jest prenumeratorem „Głosu Pomorza“

Można go zapisać u listonosza, na poczcie, w administracji gazety i kosztuje tylko 80 gr miesięczeie, przy odnoszeniu przez pocztę lub roznosiciela 95 gr

KRONIKA

Kalendarzyk

19 Grudzień — **Poniedziałek**

Dariusza, Tymoteusza
Słowiański: Mścigniewa.
Słońca wsch 7,41 zach 15,24
Księżyca wsch 5,15 zach 14,0

20 Grudzień — **Wtorek**

Teofila m. Dominika b.
Słowiański: Bogumiła
Słońca wsch 7,42 zach 15,25
Księżyca wsch 6,15 zach 14,43

WĄBRZEŹNO

● **Godziny urzędowe w służbie pocztowo telekomunikacyjnej w czasie świąt Bożego Narodzenia.** W sobotę dnia 24 grudnia br. ogranicza się służbę zewnętrzną do godziny 16,00.

W niedzielę, dnia 25 grudnia 1938 roku w dniu 1-go święta Bożego Narodzenia pocztowa służba zewnętrzna i służba doręczeń ustają w zupełności.

Doręczeniu względnie awizowaniu podlegają jedynie przesyłki pośpieszne, paczki żywnościowe, telegramy i wezwania do rozmównicy.

W dniu 26 grudnia 1938 obowiązuje normalna służba zewnętrzna od godziny 9,00 do 11,00 oraz jednorazowe doręczanie wszystkich zwykłych przesyłek listowych.

● **Na dożywianie biednych dzieci zebrano na opłatku Tow. śpiewu „LUTNIA“ od członków honorowych, wspierających i gości złotych 13,20.**

● **Podziękowanie.** Lokalny Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży w Wąbrzeźnie składa ofiarodawcom serdeczne podziękowanie za złożone ofiary pieniężne podczas publicznej kwesty urządzonej w dniu 27 listopada 1938 roku na dożywianie biednej dziatwp szkolnej.

Zebrano ogółem 109.90 zł. Zarazem Komitet składa najserdeczniejsze podziękowanie paniom i panom, którzy nie szczędząc trudów i zdrowia, przyczynili się do zebrania ofiar a mianowicie pp. **D-rowej Podlaszewskej, inspektorowi K. Pokorowskiemu, Kostrzewowej Grabowskiej Marcie, Kurzyńskiej Izabeli Piekarek, Nitkowej, Sławirskiej, Lewandowskiej Janinie, Sikorskiej, Wolińskiej Anieli, Lisewskej Helenie, Wojnowskiej, Brejzównie Annie, Swobodzińskiej Irmie, Różyńskiej, Bórdzównie Aleksandry, Grabowskiej Danuty, Szymańskiej Stefanii, Fiałkowskiemu, Steinssowi Edwardowi, Nauczycielstwu Szkół Powszechnych żeńskiej i Męskiej a mianowicie: pp. Dydekowej, Manikowskiej, Rozińskiej, Grochockiej, Neumanównie, Trzebuchowskiej, Markowskiej, Lewandowskiemu Julianowi, Piorowi, Wasilewskiemu Józefowi, Gałubie i urzędnikom Urzędu Skarbowego pp. Zielińskiemu Konradowi i Jaźwieckiemu.**

● **Szlachetny czyn miłości bliźniego.** Wczoraj wystawione zostały w ubikacjach Administracji „Głosu Pomorza“ piękne i pożyteczne wytwory wełniane pracy ręcznej Strzelczyń przeznaczone dla najbiedniejszych dzieci szkolnych.

Liczne ciepłe szale, rękawiczki, pończochy, swetry, czapki i skarpetki wykonane przez Obywatelki - Strzelczynie zbudziły podziw zwierzających wystawę, do których należeli m. in. p. burmistrz **Schwarz** oraz kierownik szkoły p. **Nałęcz.**

Po południu nastąpiło wręczanie darów dziatwie, która ugoszczona została przez prezeską na czele jeżeli będą grzeczne w domu, ciepłą kawą i kołaczami.

Wzruszające było oczekiwanie na upragnioną ciepłą odzież dzieci, spoglądających z utęsknieniem na tak pożądane piękności wyłożone pod choinką.

W serdecznych słowach przemówiła do dzieci nauczycielka p. **Rozińska**, instruktorka Oddziału Strzelczyń. Wskazała na to, że najlepiej odwdzięczą się obdarowane dzieci za trud podjęty przez Strzelczynie z panią prezeką na czele jeżeli będą grzeczne w domu na ulicy, w szkole i uczyć się będą pilnie, by należeć do najlepszych w klasie.

Podejmując myśl przewodnią p. instruktorki p. kierownik **Nałęcz** nawoływał dzieci również, by uszanowały wysiłek często niedocenianych w swej cichej pracy społecznej strzelczyń, które pod kierownictwem prezeski p. **Szczukowej** i instruktorki p. **Rozińskiej** poświęciły niejeden wieczór i zrezygnowały z niejednej rozrywki, by przygotować dziatwie te pożyteczne dary.

Następnie prezeska p. **Szczukowa** wraz z instruktorką p. **Rozińską** przy pomocy Strzelczyń rozdały przygotowaną odzież dla około 90 dzici.

Radość i zadowolenie, które malowało się na twarzyczkach obdarowanych dzieci były najlepszą bezpośrednią podzięką dla wykonawców tych prac, którym należy się uznanie i podziękowanie ogółu za ten szlachetny czyn.

● **Zebranie Komitetu Wykonawczego Pomocy Dzieciom i Młodzieży w Wąbrzeźnie.** W środę, dnia 30 listopada 1938 roku o godzinie 16,00 odbyło się zebranie Komitetu Wykonawczego Pomocy Dzieciom i Młodzieży w szkole powszechnej męskiej pod przewodnictwem kier. szkoły p. **Nałęcza.**

Po zagajeniu zebrania i przywitaniu obecnych podał prezes do wiadomości wynik zbiórki ulicznej, urządzonej w dniu 17 listopada 1938 roku na rzecz biednych dzieci.

Zbiórka ta przyniosła 109,90 zł. Pani **Kostrzewowa** zebrała na zabawie kwotę 6,56. zł, razem przyniosła zbiórka 116,46 zł.

Następnie prezes zdał krótkie sprawozdanie z przebiegu walnego zebrania Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży w Toruniu, odbytego w dniu 29 listopada 1938 roku.

Po czym przystąpiono do porządku obrad.

Utworzono przy Komitecie Wykonawczym na przeciąg dwóch lat 4 sekcje i to: sekcję kwalifikacyjną, **dyżurową, imprezową** i zbiórki ogólnej.

Do sekcji kwalifikacyjnej wybrano następujące panie:

Sigurska H. — przewodnicząca, D-rowa Piotrowska, D-rowa Podlaszewska, burmistrz Schwarz, Gąsiorowski, urzędnik Zarządu Miejskiego w Wąbrzeźnie i kierownicy szkół.

Do sekcji dyżurowej w dożywianiu wybrano na przewodniczącą p. D-rową Piotrowską, członkami: wszystkie panie należące do Komitetu Wykonawczego.

Do sekcji imprezowej wybrano pp. Szczukowa Julia — przewodnicząca, D-rowa Woźniewska, Jankowska Józefa, Dąbrowska M. i Wesołowska M.

Do sekcji zbiórkowej ogólnej wybrano pp.: Sigurska Helena — przewodnicząca, D-rowa Piotrowska, D-rowa Woźniewska, Bielińska Wiktoria, Sass - Karczyńska Apolonia, Szumilak Janina, Sławirska Stanisława, Wierzbicka Martyna, Kostrzewowa Łucja i Dąbrowska Marta.

Budżet akcji dożywiania dzieci miasta Wąbrzeźna przyjęto na rok 1938-39 na ogólną sumę 5,500,— złotych.

W wolnych głosach p. **Szpakiewicz** proponował, aby w miejsce życzeń świątecznych ofiarowano pewną kwotę na dożywianie biednych dzieci. P. **Nałęcz proponował** kucie łańcucha na akcję dożywiania.

Jednocześnie prosił aby grono nauczycielskie szkół powszechnych i gimnazjum zachęcało młodzież zamożniejszych rodziców do noszenia skibek chleba lub też przynoszenia jeden bochenek chleba tygodniowo.

Po czym prezes dziękując obecnym za przybycie solwował zebranie.

● **Propaganda sportów zimowych.** W poniedziałek, dnia 19 bm. o godzinie 13,00 przejdzie ulicami miasta pochód propagandowy sportów zimowych. Uprasza się wszystkich uprawiających sporty zimowe: narciarstwo, łyżiarstwo, hokej i saneczkarstwo o wzięcie udziału w pochodzie ze sprzętem sportowym względnie oddanie sprzętu do dyspozycji młodzieży szkolnej. Zbiórka o godzinie 13,00 na dziedzińcu powszechnej szkoły męskiej.

● **Zachorowań na choroby zakaźne i inne nagminnie występujące zanotowano.** Elgiszewo — jaglica 2 wypadki; Kowalewo — błonica 2 wypadki; Pływaczewo — płonica 1 wypadek; Skępsk — dur brzuszny 1 wypadek; Dębowałąka — dur brzuszny 1 wypadek.

● **Dostawy państwowe po spełnieniu obowiązku.** Ministerstwa wydały okólnik w sprawie dostaw dla urzędów państwowych w czasie trwania akcji pomocy zimowej dla bezrobotnych. Przy powierzaniu wszelkiego rodzaju dostaw w czasie do dnia 1 kwietnia 1939 roku i robót dla urzędów państwowych wymagane będą od przedsiębiorstw zaświadczenia obywatelskich komitetów pomocy zimowej, stwierdzające, iż przedsiębiorca wypełnił ciążący na nim obowiązek.

● **Kradzież drzewa z lasu ze chciwości.** Pewien dosyć zamożny gospodarz z okolicy Wąbrzeźna wysłał do lasu w Dębowejłące furmankę swoją, która zabrała cały wóz niezakupionego drzewa olszowego i odstawiła takowe pewnemu pantoflarzowi w Wąbrzeźnie, co pocągnie za sobą niemiłe bardzo następstwa.

● **Okradziono samochód, gdy właściciel się zabawiał.** W przejeździe przez Wąbrzeźno w dniu 16 bm. właściciel samochodu **Filipczak Aleksy** z pobliskiej Chełmży zabawiał się w pewnej restauracji na ulicy Pierackiego. W tym czasie skradziono mu 2 zapasowe koła do samochodu wartości ca 200 złotych. Kradzież nastąpiła około godziny 18,30.

Okradzionego właściciela samochodu ostrzeżono, że podejrzani osobnicy manipulują przy wozie, lecz nie chcąc przerwać miłej zabawy nie dostatecznie strzegł swojej własności.

KRATECZKI

● **Zabrał co było pod ręką. Latarski E.** z Wąbrzeźna stanął przed Sądem Grodzkim w Wąbrzeźnie pod oskarżeniem kradzieży bardzo różnorodnych przedmiotów, bo oleju i 20 pustych worków na szkodę **E. Falkowskiego** a 2 królików na szkodę **St. Kosterkowej** Nieposzanowanie obcej własności ukarane zostało karą więzienia na 1 rok i 6 miesięcy. Poza tem dopuścił się Lotarski kradzieży tabliczki rowerowej, za co wytoczono mu osobną sprawę, w której wyniku skazany został na 6 miesięcy więzienia.

● **Niemiły był mu pobyt na odosobnieniu. Gronowski Władysław z Wąbrzeźna** niezadowolony z umieszczenia go przejściowego w celi aresztanckiej posterunku P. P. w Wąbrzeźnie uszkodził piec kaflowy w tejże celi, co przysporzyło mu karę aresztu bezwzględnego na 2 tygodnie.

● **Antipatia do posterunkowego P. P.** Niechęci swojej do pełniącego obowiązki służbowe posterunkowego P. P. dał upust w obelżywych słowach **Rahn Bronisław z Wąbrzeźna,** za co skazany został przez Sąd Grodzki na karę 3 miesięcy bezwzględnego aresztu.

● **Zjazd Pomorskiego Zrzeszenia Wojewódzkiego Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Toruniu.** W czwartek, dnia 8 grudnie 1938 roku odbył się Zjazd delegatek Zrzeszeń Powiatowych i Oddziałów Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet z terenu Wielkiego Pomorza, na który przybyły również delegatki Zarządu Głównego z Warszawy p. Siemieńska i p. Herburtówna.

W obszernych wyczerpujących sprawozdaniach, z poszczególnych placówek Związku, delegatki zaznaczyły silny zapał do ideowej pracy, przywiązanie do organizacji — oraz zgodne działanie w poszczególnych komórkach.

Piękny w formie i treści, pełen entuzjazmu narodowo - państwowego, referat p. **Herburtównej** pt. **„Przysposobienie Kobiet do Obrony Kraju“** — podziałał fascynująco na słuchaczki. Oklaskiwano długo i gorąco prelegentkę, za niezwykle porywające, podniosłe a jednocześnie praktyczne podejście do tego tematu.

Następnie członkinie wysłuchały interesującego i również aktualnego referatu p. **Siemieńskiej** pt. **„Rola Kobiet w Samorządzie i o aktualny stan sprawy kobiecej w Polsce“.**

W ożywionej dyskusji poruszono sprawy wyborów do Ciał Ustawodawczych i do Rad Miejskich.

Jednogłośnie zaznaczono, że kobiety nie podniosły klęski.

Kobiet — Polka, pomimo pewnych niedociągnięć jest zawsze pełną poświęcenia — staje pierwsza do pracy częstokroć zmudnej, spełniając tymsamem rolę dobrego obywatela w Państwie Polskim.

● **Po trudach akcji wyborczej** odpoczniemy w kinie **SŁOŃCE** przy najweselszym filmie wiedeńskim pt.

MANEWRY HUZARSKIE

z ulubieńcami kinomanów: **Magda Schneider, Lucy Englisch, Paweł Kemp, Tibor v. Halmay, który ukaże się na ekranie dziś w poniedziałek i jutro we wtorek o godzinie 20,30.**

Z POWIATU

ZASKOCZ.

— **Nie dotykaj się obcej skóry.** Na szkodę p. **Emilii Sikorskiej z Wąbrzeźna** przywłaszczył sobie **Szczepaniak Michał** z **Zaskocza** skórkę karakułową wartości 27 zł, za co skazany został przez Sąd Grodzki na sesji wyjazdowej w Wąbrzeźnie na 3 miesiące aresztu.

KSIĄŻKI.

— **Związek Strzelecki Oddział Książki** urządza w dniu 26 grudnia o godzinie 18 w sali p. **Deutschmanna** w **Książkach,** uroczystość wspólnego łamania opłatka połączoną z bardzo wesołym programem i zabawą taneczną, na którą Szanowne Obywatelstwo serdecznie zaprasza **Zarząd ZS.**

PRZYDWÓRZ.

— **Udaremnienie egzekucji.** U rolnika **Władysława Adamiaka** aresztował komornik sądowy z Wąbrzeźna różne przedmioty, które jednakowoż nie doczekały się przetargu przymusowego, gdyż już przed tym znikły. Za samowolę tą skazany został A. na 4 miesiące aresztu.

BORÓWNO.

— **Epilog pożaru na majętności p. adwokatowej Brzuszkiewiczowej.** Przed Sądem Okręgowym na sesji wyjazdowej w Wąbrzeźnie stanął **Dominiczak Julian** z Borówna oskarżony o to, że w dniu 25 października 1938 roku manipulując nieuszczelnioną lampą, opodal naczynia, do którego przelewał benzynę, nieumyślnie spowodował eksplozję, skutkiem której spłonęła szopa, wraz z umieszczonymi w niej samochodem i traktorem „Fordson“ oraz przylegająca do szopy wielka stodoła z zawartością tegorocznych zbiorów.

Za nieoględność swoją, która spowodowała poważne szkody skazany został Dominiczak na karę 6 miesięcy więzienia i koszta postępowania.

GOLUB.

— **Niesumienny posłannik.** Właściciel młyna p. **Foerster** w dniu 7 bm. wysłał zatrudnionego w młynie robotnika kowalskiego **Budę J.** (lat 30) do Wąbrzeźna po zakup etykiet mącznych, wręczając mu złotych 305. Buda wyjechał w kierunku Wąbrzeźna na rowerze pożyczonym od młynarza **Bolesława Schmidta z** Lisewa. W Wąbrzeźnie jednakowoż się nie zjawił i znikł dotąd bez śladu.

Nie zapominaj o tych, którym zabrakło pracy i chleba.

Złóż ofiarę na Pomoc Zimową

3 Co 142/38

WYWOŁANIE

1) Wdowa **Helena Ewertowska z Chełmońca pow. wąbrzeskiego** 2) tejże małol. córka **Danuta Maria Magdalena Ewertowska** stamtąd zast. przez kuratora **Bronisława Ćwiklińskiego z Wąbrzeźna** dział. przez adw. **Kazim. Balcerskiego z Wąbrzeźna** wniosły o wywołanie zaginionego listu hipotecznego, odnoszącego się do hipoteki w wysokości **5.000 mk.** wraz z 5½ proc. odsetkami, zapisanej w księdze wieczystej nieruchomości **Uciąż karta 37 w dziale III pod nr 3,** ponieważ listu tego odszukać nie można.

Posiadacza tego dokumentu wzywa się by najpóźniej w terminie dnia 26 lipca 1939 roku o godzinie 11 przed południem w podpisanym Sądzie pokój nr 20 odbyć się mającym swoje prawa zgłosił i list ten przedłoży w przeciwnym bowiem razie nastąpi jego unieważnienie.

Wąbrzeźno, dnia 12 grudnia 1938 roku.

SĄD GRODZKI

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:
W ekspedycji lub agenturach miesięcznie 80 groszy z odnoszeniem przez pocztę lub posłańca 95 groszy „Głos Pomorza" wychodzi w poniedz., środy i piątki.
W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, abonent nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety lub zwrotu ceny abonamentu.

Wydawca B. Szczuka — Zakłady Graficzne Wąbrzeźno
Redaktor odpowiedzialny: Aleksander Ledwochowski, Wąbrzeźno — ul. Br. Pierackiego 11a.
Redakcja i administracja: Wąbrzeźno, Mickiewicza 1.
Redaktor przyjmuje od 10—12. — Nie zamówionych rękopisów redakcja nie honoruje i nie zwraca.
Tel. 80. ● PKO. Nr 04.252. ● Przekaz rozrachunk. 1.

CENY OGŁOSZEŃ:

Wiersz milimetrowy (na stronie 7-lamowej)	10 gr
na stronie 4-lamowej (w tekście)	30 gr
na stronie pierwszej	50 gr

Przy powtarzaniu ogłoszeń — odpowiedni rabat.
Dla spraw spornych jest właściwy sąd w Wąbrzeźnie.
Za terminowy druk administracja nie odpowiada.
Za zastrzeżenie miejsca pobiera się 20 proc. nadwyżki.